

PRENUMERATA:

W Łodzi:
Rocznik 6
Półrocznik 3
Kwartalnik 1 k 50
Miesięcznik 50

Przeważają na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmują skład Henryka Hirszfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16 wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

KALENDARZYK

Dzień: Maryi Kleofastowej.
Jutro: Erecbela Proroka.
Wschód słońca o godz. 6 min. 42.
Zaхід o godz. 6 min. 58.
Długość dnia godz. 12 min. 46.

Biuro Redakcyi i Administracyi
Ulica Pański Meyera N 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ

Ogłoszenia przyjmowane są w Administracyi „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Kłopoty nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą swarcie

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pattem lub za 1000 miejsc 6 kop., z ustępstwem w razie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rodzaju.

Nekrologi za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stale 3 wierszowe ogłoszenia w prasie po 2 miesięcznik.

Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowo ogólne 5%.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

Nowy rodzaj ubezpieczeń.

— 0 —

Sfera ubezpieczeń rozszerza się szybko i nieustannie, obejmując coraz szerszy zakres stosunków społecznych. Wiele z galezi ubezpieczeń wydaje już niezmiernie doniosłe rezultaty, na rozwoju i udoskonaleniu innych oparto najpewniejsze nadzieje co do przyszłego uregulowania stosunków ekonomicznych, a jeżeli w innych znów galeziach (np. ubezpieczenia gradowe) systemy assekuracyjne nieco dotąd szwankujące, przypisać to należy błędnemu obracowaniu ryzyka, skutkiem mylnych lub niedostatecznych statystycznych danych i złemu zastosowaniu rachunku prawdopodobieństwa.

Wśród tych nowopowstałych lub powstających dopiero rodzajów, z pewnością jednym z najmielszych i najryzykowniejszych będzie ubezpieczenie od... niewypłacalności! O projekcie założenia specjalnego w tym celu towarzystwa assekuracyjnego, dochozą właśnie wieści z Francji. Podobno kilku poważnych kupców zamierza ubezpieczyć się wzajemnie przeciwko ryzyku niewypłacalności, tak trudnemu nieraz do uniknięcia w handlu, gdzie bez kredytu obejść się niepodobna. Wiadomo, jakie często zgubne zamieszanie w interesach może spowodować niepokrycie nawet drobnego zobowiązania z zbiegu nieprzewidzianych wyników okoliczności. Niewypłacalność kupca, któremu udzielono kredytu, przedstawia zatem ryzyko i możemy zapatrywać się na nie, jako na przedmiot ubezpieczenia.

Barżo wiele za i przeciw dałoby się powiedzieć o tym nowym rodzaju assekuracji, wolimy przecież poczekać na więcej danych, które nam dadzą materiał do wniosków,

tynczasem zaznaczamy tylko pobieżnie ten nader interesujący dla sfer handlowych fakt z dziedziny ubezpieczeń.

Najgłówniejszym zarzutem, który uczyniłyby można tego rodzaju przedsięwzięciu, jest wielka trudność obliczenia wymiarów ryzyka, na jakie podobne towarzystwo musi się przystosować. Temu ubezpieczeniu nader poważnemu, które już w początkach naraziłoby mogło stowarzyszenie, oparte na podstawie spekulacyjnej, na ruinę, zarządza w znacznej części udanie operacyom charakteru ubezpieczenia wzajemnego. Zmniejsza to o wiele doniosłość ryzyka i, w razie nawet niecałkiem pomyślnych w początku operacyi, nie odstępca od dalszych prób i usiłowań w tym kierunku. Zresztą projekt statutów nowego stowarzyszenia stara się z całą oględnością i ostrożnością złagodzić skutki niepewności ryzyka. Tak np. art. 2 stanowi, że stowarzyszeniem może się stać tylko handlujący, który się cieszy ogólnem zaufaniem i zaopatrzy w rekomendacye członków rady zarządzającej, dyrektora i uczestników stowarzyszenia. Art. 5 ogranicza przedmioty ubezpieczenia przeważnie do wierzytelności, wpisanych do ksiąg handlowych, wypływających ze stosunku kupca — sprzedawcy, z nader małemi i ściśle określonymi wyjątkami.

Stowarzyszenie nie gwarantuje: 1) wierzytelności, których tytułów nie przedstawiono w przeciągu dni 15-tu od daty zawieszenia przez stowarzyszonego wyplat; 2) kredytów zaciągniętych przez uznanych już za niewypłacalnych handlujących przed zawarciem układu z wierzycielami; 3) kredytów, udzielonych negocyantom-komisyonerom, nie należącym do izb handlowych, komitetów przemysłowych i syndykatów; 4) wierzytelności, pochodzących z wydania towarów w ciągu dni 10 ciu, poprzedzających zawieszenie wyplat, prócz wypadków, w których samo stowarzyszenie przyjmie za to wyjątkowo odpowiedzialność na siebie; 5) wierzytelności, uległych prawnemu przedawnieniu; 6) wierzytelności, od terminu do pokrycia których upłynął więcej niż rok czasu; 7) wierzytelności, co do których zawarto układy, zmieniające naturę ryzyka, a nie zaaprobowane przez stowarzyszonych.

Wreszcie art. 41 pozwala stowarzyszeniu rozwiązać umowę ze stowarzyszonem, po nastąpieniu każdej kłękki materyalnej, jakiej tenże ulegnie, po uregulowaniu wzajemnego stosunku stron i w pewnych okolicznościach.

Wszystkie te i podobne artykuły wpływają wielce łagodząco na zgubne następstwa wielkiej niepewności trudnego do ścisłego przewidzenia i obradowania ryzyka z jakim podobny rodzaj ubezpieczeń związany być musi.

Należy nadmienić, że premie assekuracyjne będą miały ściśle określoną wysokość czyli będzie to stowarzyszenie wzajemnego ubezpieczenia ze ściśle oznaczonym udziałem, z funduszem rezerwowym; w razie zaś niemożności pokrycia z tego funduszu deficytów, nastąpi redukcya proporcjonalna wynagrodzeń należnych stowarzyszonem.

Celem zapobieżenia zbyt ryzykownym spekulacyjnym operacyom, w jakie zapłatać by się mogli stowarzyszeni, spuszczać się na pomoc stowarzyszenia i korzystając na wszystkie strony nieogłędnie z kredytu bez obawy ryzyka, stowarzyszenie ma przyjąć za zasadę, że gwarantować będzie wierzytelność tylko w stosunku 55%.

Do interesującej tej kwestyi nie omieszkamy powrócić przy sposobności.

Przemysł, Handel i Komunikacye.

— Ministerjum skarbu ustanowiło następującą cenę rubli srebrnych i kredytowych przy dopłatach w złocie i przy opłatach cła w czasie od 13 kwietnia do 13 czerwca: rubel srebrny po 70 kop. w złocie, a rubel kredytowy lub rubel w drobnej monecie srebrnej lub miedzianej po 65 kop. w złocie.

— „Moskowsija wiadomości” dowiadują się, że komisya taryfowa zajęta jest obecnie, pomiędzy innemi, projektem zwrocenia cła od materyalów użytych do wyrobu tkanin bawełnianych, przy wywozie tych wyrobów za granicę.

— Świadczenia wydawane przy wywozie za granicę worków ze zbożem, podlegają 10 kop. opłacie stempłowej.

— Od towarów przywożonych drogą lądową do kraju Zakaukaskiego z zagranicy ustanowiono cło w wysokości 2 1/2% ich wartości. Równocześnie urządzono komorę celną w Uzun-Ada.

— Moskiewski komitet giełdowy postanowił starać się, aby statkiem zagranicznym, z towarami zagranicznymi, wzbroniony był przystęp do rzek: Peczory, Obi, Janiseju i Leny.

— Komunikacya kolejowa pomiędzy Aleksandrowem i Clichociukiem, przerwana skutkiem podmycia planty, ma być przywróconą w tygodniu bieżącym.

— Droga żelazna warszawsko-wiedeńska wprowadziła obniżoną taryfę na przewóz w ładunkach pełnych węgla kamiennego, antracytu, brykiety, torfu i węgla brunatnego ze stacyi: Sosnowice, Granica, Dąbrowa i Strzemieszyce, przez Warszawę, Brześć do stacyi dróg żelaznych moskiewsko-brzeskiej i riazko-wiazemskiej.

— „Birżewija wiadomości” donoszą, że droga żelazna łowosko-sewastopolska ma być wykupioną na rzecz skarbu jessze w roku bieżącym. Jest zamiar przyłączenia drogi żelaznej łowosko-sewastopolskiej razem z wykupioną również drogą kursko-charkowsko-azowską ze skarbową linią charkowsko-mikolajewską i utworzenia osobnego zarządu centralnego dla tych linii w Charkowie.

Handel.

— O zawiązującej się spółce wywozu mięsa, podaje „Słowo” następujące szczegóły: „Spółka zawiązuje się w celu nabywania wieprzy i sprzedawania wyrobów wieprzowych zarówno na rynek krajowych jak i zagranicznych. Mięso wieprzowe solone skierowane będzie głównie do Anglii, widziane zaś do Francji; części mięsa nieprzydatne do wywozu, sprzedawane będą na targach miejscowych. Niezależnie od handlu mięsem wieprzowem, spółka zamierza podjąć również komisowey sprzedaży wołow na targu praskim. Poza tem spółka ma nabywać barany na wywóz za granicę, a najpierw do Paryża, gdzie barania ma łatwy zbyt. Kapitał zakładowy spółki ozna-

ODCINEK DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO.

48) OUIDA.

HRABINA VASSALI.

Przekład E. Dobrzańskiej.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 80).

— Tak; czy wolno ci go zdradzić. Pragnie, byś została jego żoną, a czy wie o tem, że posługując ciebie, musi jednocześnie posłużyć i sprawie, do której jesteś przykuta. Rad nie rad, będąc twóim i naszym być musi; a choć twierdzisz, że zerwałś węzeł łączący mnie z tobą, wiesz że tak nie jest, że to niemożliwe; a więc i jego oszukujesz.

— Nie, nie oszukam go; zrobię tylko wszystko, by się uwolnić.

— Wbrew mojej woli? Pokazuje się, że wpływ mój nad tobą silniejszy jest od wiążących cię przysięg. Przyznałaś to sama, twierdząc, że zdradzić mnie nie możesz. Nie, zemną nie zerwiesz. Nadużywasz dobrej wiary tego człowieka; zdradzisz go, bo gdybym nawet nie położył tamy twemu szaleństwu, on musiałby się kiedyś dowiedzieć prawdy, przekonałby się wcześniej czy później, że bóstwo jego, królowa, kochanka i żona, to moja...

— Milcz, milcz na Boga—zawołała, drżąc cała.

— Zerwij z nim, tedy będzie to najrozumniej; zdaje mi się, że go nie tylko kochasz, że go z całego serca szanujesz.

— Dobrze—powiedziała stanowczym głosem Idalia po chwilowym namyśle — poraz

to pierwszy w życiu wakażaleś mi drogę obowiązku, dowiodłaś mi, że wyrządziłabym krzywkę najszlachetniejszemu z ludzi, łącząc moje życie z jego życiem bez skazy. Zrywam z nim stanowczo; jestem posłuszną nie tobie, ale przeznaczeniu mamu. Jego ręka nie dotknie już nigdy mojej; nie pożegnajm go nawet.

Idalia zdecydowała się opuścić Erceldouna.

Thaulcon zdumiony tem nagłem postanowieniem, milczał. Wściekłość ogarniała go na myśl, że Idalia kocha Erceldouna tak dalece, że dla jego szczęścia swoje własne poświęca.

— A więc chodź, chodź ze mną, uciekajmy, opuśmy okolicę, gdzie na każdym kroku grozi ci niebezpieczeństwo.

— Nie—zawołała—nie dlatego rozłączyłam się z sir Fulkem, abym za tobą pójść miała.

— Och, nie jestem tu sam. Luzada Veni i młody Verro przysięgli także uwolnić się; są tu zebrani. Czy chcesz się z nimi połączyć.

Milcząca wciąż, wpatrzona w fale.

— Veni—ciągnął dalej— odkrył tu dość bezpieczne schronienie; niejednokrotnie ukrywali się tam już spiskowcy. Przez parę miesięcy jaskinia ta służyła za schronienie Fiesolim. Luzada dowiedział się, że statek Salerno wkrótce za jakie dwa dni nadejdzie.

— Al! gdybym się nie obawiała Guila Flor, wolałabym już więzienie w Tawern.

— A jednak pójdziesz za mną; pójść musisz—zawołał grek, chwytając ją za rękę.

— Tak, gdziekolwiek bądź, uciekać stąd muszę; nie zniostabym wyrzutów jego i przekleństwa. Hrabio Konradzie, idę za tobą.

XXX.

W chwilę później wchodzili do jaskini.

Idalia prowadziła Sullę, który warczał głośnie, jakby nie pochwalał postępku swej pani.

Wejście do jaskini było ciemne i ponure wnętrze jej wionęło grobowym chłodem. Kilkakrotnie grek wyciągał rękę, aby uchronić Idalię od upadku; z każdym razem odedchnęła ją ze wstrętem. Po pewnym czasie, urzeli blask na nanieconego z suchych gałęzi ogniska. Granitowe arkady dzieliły wnętrze jaskini na trzy oddzielne izby. W pierwszej z nich zawieszono opony, rozrzucono tu i owdzie baranie i bydlęce skóry, w drugiej leżał pęk karabinów, szabl i palaszy. Znajdowały się tam dwa łóżka połowe pokryte derami.

Jaskinia ta stanowiła kiedyś podziemne przejście do leżącego dziś w ruinach zamczyska; stanowiły one przez długi czas schronienie piratów, zanim spiskowcy znaleźli w nich przytułek.

Przy ogniu stał 17-letni chłopiec o delikatnych zmożonych rysach twarzy i jasnych kędziorcach włosów. Był to młody Berto, którego zostawiono na straży, podczas gdy starsi jego towarzysze poszli rozpoznać okolicę.

Berto był prawie dzieckiem; ale w 10 roku życia widział jak starsi jego bracia padli podczas rzezi w Willa-Corsi. Matka wniosła go skrwawionego w góry; ścięgono ich i biedna kobieta, ugodzona kulą, skończyła w oczach dziecka. Berto był też dzieckim i nieufnym wyrostkiem.

Skoro urzwał w głębi jaskini dwa ludzkie cienie, wycelował broń i spytał o hasło. Płomień ogniska padł na twarz hrabiny. Skłonił się przed nią głęboko.

Idalia padła na ławkę. Młodzieniec przyglądał się jej uważnie, uderzony wyrazem pogwałcenia, malującym się w całej jej postaci.

— Idź; my tu czuwać będziemy — rzekł Thaulcon, klepiąc go po ramieniu.

— Chłopiec zdradził; ponury wzrok skierował na greka i jakby nie licząc się z jego rozkazami, zwrócił się do hrabiny.

— Czy życzyś sobie tego ekselencyo — zapytał.

Głos jego drżał; pozerła oczyma piękną kobietę.

Urzwał ją poraz pierwszy pod Veroną, gdy wśród kul i kartaczy przebiegała pole bitwy. Przedstawiła mu się wtedy jako uosobienie wojny i zwycięstwa i odtąd...

Odtąd dopiero Berto żył zaczął! Hrabina zwróciła warok na młodzieńca i wpatrzyła się w niego z wyrazem głębokiego współczucia. Na chwilę oderwała się nawet od własnego bólu.

— Tak, odejdz Berto — rzekła łagodnie. Młody chłopiec cofnął się natychmiast. Gdy hrabia Thaulcon został sam na sam z Idalią, nie wiedział co począć ze sobą. Nie śmiał milczeć ani się odezwać. Nigdy może zwycięzca nie był tak zakłopotany odniesieniem zwycięzcy.

Wyszedł do sąsiedniej izby i przyniósł stantard trochę wina i chleba, które podał Idalii na morkiej muszli.

Idalia nie miała nic w ustach od owej uczy, przygotowanej przez Erceldouna w lepszej chacie; mimo to, odsunęła podobny jej przea Konrada posilek.

Thaulcon wiedziony instynktem, który nakazywał mu troszczyć się o hrabinę wtedy nawet, gdy mu się zdawało, że jej nie nawidzi; postanowił zostawić ją samą.

— Nie wydalisz się stąd Idalia?

— Nie.

— Dajesz mi na to słowo?

— Daję.

— Veni powinien już być powrócił; pójdz go poszukać.

— Idź.

— Thaulcon poszedł w głąb jaskini i dotarł do wykutych w skale schodów, prowadzących na pokryte roślinnością wzgórze.

czono na 75,000 rubli, działalność jednak spółka rozpocznie, gdy zbierze się 28,000 rubli. Kapitał na udziały 200 rublowe przynajmniej: jessze: muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie. Uczestnicy spółki odpowiadają tylko do wysokości udziałów.

W Łuku utworzyło się towarzystwo, które zamierza wysłać naftę do Syberji, Chii i Japonii. W tym celu w Władystoku i w Petropawłowsku założone będą odpowiednie składy główne i magazyny z lampami.

Sąd handlowy petersburski ogłosił upadłość kupca I gildji Marka Jakowlawa Kogana, który prowadził handel pod firmą „M. Kan.”

Przemysł.
Fabryka koronek, istniejąca od trzech miesięcy w Warszawie zatrudnia obecnie 60-ciu robotników i tylż robotnic. Machiny są w ruchu bez przerwy dniem i nocą przy elektrycznym oświetleniu.

Koło Sławkowa, w pow. olkuskim, w miejscowości zwanej Ryżka, odkryto pokłady węgla kamiennego w głębokości 114 stóp. Urzędowe sprawdzenie istnienia pokładów nastąpi w dniu 3 maja.

Według informacji „Kuryera warszawskiego”, szkoła sztygarów w Dąbrowie otwarta będzie niezawodnie z początkiem roku przyszłego. Oprócz opłat na utrzymanie zadoklarowanych przez właścicieli kopalń i zakładów górniczo-przemysłowych, szkoła ma zapewnione subsyduum rządowe w sumie 8,000 rubli. Szkoła ma mieć pięciu profesorów i inspektora. Oprócz przedmiotów specjalnych (górnictwo właściwe, geodezja podziemna, metalurgia), zakres nauk obejmuje początkowe wiadomości z nauk przyrodniczych, fizyki, chemii i geologii. Oprócz kursu wstępnego będą dwa kursy specjalne, po ukończeniu których wychowawcy otrzymają tytuł „uczonych sztygarów”. Szkoła zostanie będzie pod zwadywaniem departamentu górniczego przy ministerjum dóbr państwa.

W roku zeszłym były w guberni suwalskiej 352 fabryki i zakłady przemysłowe, które dostarczyły wyrobów ogółem na 1,408,138 rubli.

Fabryka papieru z Wieruszowa w pierwszych dniach maja r. b. przeniesioną zostanie do Jexiorny pod Warszawą.

Grażdanie! dowiaduje się, że dla uregulowania przemysłu gorzelniczego za najlepsze uznano: zabronić budowy nowych gorzelni na 200,000 wiader okowity, budowę zaś gorzelni mogących pędzić 100,000 wiader i więcej, byleby ilość okowity nie dościgała 200,000 wiader, dopuszczając jedynie za osobnem pozwoleniem ministerjum skarbu i dóbr państwa.

Birżewja wiadomości donoszą, że „Towarzystwo zakładów ruskich” (dawniej pułtawskich) zakończyło swój byt, skutkiem braku zamówień.

Telegrafy.
W Niekłaniu, stacyi drogi żelaznej i wangrodzko-dąbrowskiej, otwarto stacyę telegraficzną dla korespondencyi międzynarodowej.

Wiadomości bieżące.

Drugi wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego, w dniu 10 sądził będzie następujące sprawy: przeciwko Augustowi, Janowi Reitolowi i Juliuszowi Kleozatowi, oskarżonym o zadanie śmiertelnych ran w bóje; Franciszkowi Wagnorowi o fałszywą denuncyacyę; Edwardowi Zaprechłtowi o wyroczenie przeciwko przepisom akcyzy; Franciszce Piątkowskiej o obrazę władzy i Wawrzyńcowi Wiśniewskiemu o kradzież, a Józefowi Piłarskiemu o ukrywanie takowej.

Wreszcie w dniu 11 będą sądzone sprawy: przeciwko Gustawowi Millerowi, oskarżonemu o zadanie ran w bóje; Emilowi Lange i Rajgoldowi Eckel o kłótnie i bójkę w miejscu publicznem; Aronowi Konowi o niewykonanie rozporządzeń policyi; Henrykowi Bauerowi o wyroczenie przeciwko przepisom akcyzy; Jakubowi Muszalskiemu o pobicie strażnika i Dawidowi Wajs o fałszywą denuncyacyę.

Wiosna w Łodzi rozpoczęła się na dobre od ubiegłej niedzieli. Tłumu ludu wylegały nawet po za miasto na spacer. Szczególnie zakochane pary z pośród naszego robotniczego świata rozkoszowały się świeżem powietrzem w pozaniejskich przybytkach Gambrynus.

Jarmark. Dziś przypada w Łodzi ostatni przedświąteczny jarmark. Wczoraj wieczorem tutejsi rzemieślnicy na wyści zajmowali stanowiska na rykach.

„Mała Damajanti”, kobieta-wał, produkująca się od kilku dni w sali teatryku „Variété” ściga masę chciwych wrażeń widzów. Doznają oni jednak rozczarowania, bo produkcyę indyanki na twarde łódzkie nerwy żadnego silniejszego wrażenia nie wywierają. Fotografie przedstawiające rysy „pięknej indyanki”, wystawione w kilku oknach wystawowych, wiele tracę wobec rzeczywistości.

Brutalność łódzkich dorozkarzy przychodzi wszelkie granice. W niedzielę podczas przeciągania konduktu pogrzebowego, dorozkarz jadący z tyłu nie stanął, dopóki kondukt nie przejdzie, lecz najędzał na zdających z konduktem ludzi i ustąpił dopiero przed groźbą obecnych, że użyją przeciwko niemu siły.

Ulica Zawadzka przy zbiegu z Długą przedstawia morze błota. Wczoraj rano konie z wozem tak głęboko ugrzęzły, że dopiero z pomocą kilkunastu ludzi zdołano je z błota wydobyć.

Zabójstwo. W niedzielę, na ulicy Konstantynowskiej został zabity w bóje furman z folwarku Brus Andrzej Urzędowski.

W dniu wczorajszym przy licznych współudziale publiczności, odbył się pogrzeb ś. p. Jana Sieprawskiego (Dłuskiego). Na miejscu wiecznego spoczynku artyści wykonali odpowiednie pienia.

Ofiary. Pp. S. Barciński i I. Birnbaum z synami ofiarowali z okazji aktu konfirmacyi Henryka Barcińskiego około 500 rs. na cele dobroczynne. P. M. Silber

stein z okazji konfirmacyi syna ofiarował rs. 160 na rzecz niezamożnych uczniów gimnazjum meńskiego w Łodzi (dla dwóch starszakończych i dwóch chrześcian).

Pierwszy grzmot. Wczoraj o godzinie 5-oj i pół po południu przeszła po nad Łodzią chmura z błyskawicami i grzmotem. Zapowiedź trwałego ciepła zdaje się być pewna.

Z teatru. Dziś danym będzie „Mąż z grzeszności”, zamiast zapowiedzianego „Ojca Konstantego”. Zmianę tę spowodowała niedyspozycya p. Majdrowiczowej, która nie mogła brać udziału w próbach z „Ojca Konstantego”, gdzie objęła rolę Bettiny po p. nie Wyrwiczównie.

KRONIKA.

Warszawa.
Muzeum pszczelinioze w Warszawie przy ulicy Koszyki, ogłasza: Na walnem zgromadzeniu uczestników spółki muzeum pszczeliniozego w dniu 29-yu stycznia r. b. wybrany został zarząd, który podaje do wiadomości, że: 1) Były zarząd muzeum pszczeliniozego, skutkiem organizacyi, oraz braku funduszu obrotowego nie był w stanie wykonać niektórych zamówień na ule i przybory; obecny zarząd wszelkie obstarunki poczynione za dawnej dyrekyi, obiecuje, o ile możności, wykonywać i podług adrasów wysyłać. 2) O nowe zamówienia na ule i przybory pszczelarskie prosi i takowe będą wysyłane w krótkim czasie. 3) Prowadzimy praktyczną szkołę pszczeliniozo-ogrodniczą z kursem jedwabnictwa i budowy uli. 4) Fabryka uli i przyborów pszczelarskich w pełnym jest ruchu i po obstarowaniu wydaje żądane przedmioty jaknajspieszniej. 5) Adres dla zamówień i korespondencyi: Zarząd muzeum pszczeliniozego w Warszawie, ulica Koszykowa.

Projekt reorganizacyi urzędu loteryjnego, opracowany przez dyrektora warszawskiego kantoru banku państwa, br. Driesena, zmniejsza liczbę urzędników etatowych, których obecnie jest 18 tu o 8-miu. Projekt wysłano do Petersburga.

Petersburg.
Ministerjum sprawiedliwości opracowało projekt nowej ustawy o upadłościach, który rozesłano już do niektórych głównych zarządów dla zasięgnięcia ich opinii.

Spisu wszystkich lekarzy w Cesarstwie i Królestwie zamierzono dokonać w celach statystycznych.

Naczelnikiem kaukaskiego okręgu komuniacyi mianowany został p. Kościeszka-Statkowski, dotychczasowy inspektor kolei zakaukaskiej.

Nauka kaligrafji. Wiadomo, w jak niezadawalajacym stanie znajduje się dotychczas w szkołach nauka kaligrafji — pisać „Nowoje wremia”: Pochodziło to po części stąd, że na przedmiot ów wogóle zwraca się mało uwagi, głównie zaś dla tego, że nauczyciele kaligrafji nie otrzymują potrzebnego, a niekiedy i żadnego przygotowania. Wobec tego na kursach pedagogicz-

nych przy akademii sztuk pięknych w Petersburgu wprowadzono naukę kaligrafji. W ten sposób słuchacze kursów oprócz nauki rysunków, uczyć się będą i pięknego pisania.

Piotrków.

Sądził czy nie sądził? Dnia 12 lipca 1876 r. w dawnym wójtowskim sądzie gm. Potok Złoty, pow. częstochowskiego, miała być sądzona sprawa przeciwko robotnikom Kwiatkowskiemu, Węclawowi i Mgdakiewiczowi, oskarżonym o systematyczną kradzież żelaza, przyczem miał paść wyrok skazujący wszystkich oskarżonych. Tymczasem powstała kwestya, czy sprawa ta była sądzoną, czy też pisarz Jan Miodek sfałszował wyroki? Wójt, który miał sądzić tę sprawę umarł, a ławnicy Duchowicz i Miedziński, którzy na wyrokach byli podpisanymi krzyżami, jak również wszyscy skazani robotnicy stanowczo zaprzeczyli, aby sprawa o kradzież żelaza w sądzie gm. Potok Złoty była sądzoną. Duchowicz mówił, że „nie baczyl tej sprawy, bo miał głowę sklopotaoną, gdyż akurat tego dnia zmarło się kobiecie, która zostawiła kilkoro drobiazgu.” Drugi zaś ławnik Miedziński z uporem utrzymywał, że sprawy o kradzież żelaza nie sądził i sądził nie chciał, ponieważ to był ostatni dzień sądów chłopskich i po nich miały nastąpić sądy panów, którzy „mają głowy lepsze”, do sądu więc pańskiego zdecydowano oddać nie osądzoną sprawę o kradzież żelaza, jako sprawę ważniejszą, bo (przeszło o 500 rs.). Tymczasem cały szereg świadków zeznał, że byli obecni przy sączeniu przez wójtę i ławników Duchowicza i Miedzińskiego, sprawy o kradzież żelaza. Kilkakrotna konfrontacya do niczego nie doprowadziła, ławnicy i skazani robotnicy utrzymywali swoje, a świadkowie — swoje. Jeden ze świadków zeznał, że ławnicy boją się przyznać do osądzenia przez siebie sprawy, o kradzież żelaza, gdyż ich zastraszono, że sądził tę sprawę nie mieli prawa i w razie gdyby sądzili, to byłiby za to karani sądownie. Na zasadzie powyższych danych, został oddany pod sąd pisarz Miodek. Sąd po długiej naradzie wyniósł wyrok uniewinniający; tu dodać muszę, że ta sama sprawa przeciwko pisarzowi Miodkowi była już sądzona przez sąd okręgowy piotrkowski w r. 1881 i wtedy sąd skazał Miodka za sfałszowanie wyroków sądu wójtowskiego, na pozbawienie wszystkich szczególnych praw i przywilejów i na oddanie do rot arosztanckich na półtrzyca roku, lecz izba sądowa wyrok ten acyliła, (gdyż pod sąd Miodka, oddał gubernator, zamiast sądu gubernialnego) i sprawę przesłała do powtórnego osądzenia sądowi piotrkowskiemu.

Mimowolny zabójca siostry 20-letni włościanin, ze wsi Kolaczekowice, pow. częstochowskiego, Andrzej Michalski został oddany pod sąd za to, iż 24 września r. z. przysięgając w mieszkaniu nabitą dubeltówkę, przez nieostrożność zabił nieletnią swą siostrę Bronisławę. Sąd wobec tego, że Michalskiemu, jako niepełnoletniemu podczas zabójstwa, groziła kara domowa, która

wplynęłaby na zwycięztwo tej ostatniej. Serce swoje poświęcił też na ofiarę bo i jego interes, jego szczęście tego wymagało. Nadzieja zawsze ma przystęp łatwy do duszy ludzkiej! Nie nagła, mógł się doczekać szczęśliwego rozwiązania; powoli, z ławotwością Klementynę przekonał o prawdzie, a gdy wzbudził w niej nadzieję urzunia żywego Stefana, ważne przeszkody same z siebie usunęły będą.

W każdym razie pozostawał jessze młodemu człowiekowi jeden, ostatni sposób. Pójść wprost do pana Geoffry i wyznać go. Ale jeżeli bankier nie zechce się bić?... Jeżeli odpowie: „Ozemże ja zwiniam? Działalem w dobrej wierze. Zaslubiłam panią wdowę Darcourt, mając w ręku akt zejścia pierwszego jej małzonka. Okazuje się teraz, że ten akt zejścia jest nieważnym? Dobrze, nie sprzeciwiam się przepisom prawa: zabieraj żonę, ją biorę córkę!” I tu także Stefan tę samą napotykał trudność: dziecko. Co tu robić, Boże mój! co robić? A im dłużej powtarzał sobie te dwa wyrazy, tem bardziej utwierdzał się w pierwszej swojej myśli: czekać, skoro nie mógł, skoro nie chciał nic ryzykować. Czekać?... ale na co?...

Nie znał dobrze przyczyny nieokreślonej nadziei, która żywił w swem sercu. Przeczucie mówiło mu, że nie dalego uknął tyłu niebezpieczeństw, żeby życie zmarnować w niepewności i męczarni. Po przebyciu różnych bolesnych cierpień, Bóg wróci mu radość czasów pierwszej jego miłości. A więc nie powinien pozwolić sobie na bunt serca, który powstał pod wpływem głępkiego uczucia, bo zniszczyć może tym sposobem na zawsze szczęście własne i Klementyny.

Zatopiony w bolesnych dumanjach, Stefan zapomniał, że czas ucieka. Nieliczni spacerowicze w parku Monceau, korzystający z pięknych dni jesieni, oddawna już zniknęli. Latarnie pozapalane, gdzienie-

26) Wojciech Delpit.

UTRACONY.

Przekład z francuskiego.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 81).

— Straż się... — wyszeptala pani de Soligny.

— Boże wielki! czegoż miałabym się obawiać — żywo odezwała się p. Geoffry. — Zastanów się tylko nad tem, moje dziecko. Pan Dominik po długiej nieobecności przybywa do Francji. Niepodobna przypuścić, ażeby nie wiedział o śmierci Stefana Darcourt'a, skoro wyprawa Franciszka Garniera przeszła prawie w legendę. A zatem pan Dominik myślał, że jesteś wdową i wolna, coż więc robi, powróciwszy do Paryża?... Poszukuje cię nadzwyczaj gorąco; nie go nie zraża, nie nie odtrąca, ani niepewnienia, ani trudności. Idzie za twoim śladem, jak zabłąkany szukający ścieżki zatraczonej. A na cóż tyle usiłowań? na co tyle trudów? Czy jedynie tylko, żeby ci oddać list od Stefana? Ależ ten list leżał już siedm lat u niego, mógł sobie jessze jakiś czas poleżeć. Nie! Ten młody człowiek czynił to dlatego, że czuje popęd namięty...

— Augusto!
— Wiem, co mi na to odpowiesz: nie widziałas go nigdy dawniej, nie znałas go. Ale on mógł znać ciebie! Czy mogłabyś przysiąc na to, że cię nigdy nie widział, bądź w Cherbourg, bądź w skromnym kościele w Louveciennes? Skoro był serdecznie przyjacielem Stefana, musiał być przez niego na ślub zaproszony. A jnrzawszy cię,

mógł cię pokochać, kto wie? Ponieważ jest to człowiek szlachetny, zamknął w głębi serca uczucie niemożliwe. Zona przyjacielka jest święta a nietykalna; byłoby zbrodnią podnieść na nią oczy. Jesteś wdową i wszystko się naturalnie rozjaśnia. Czy rozumiesz teraz zabiegi Mohikana dla odkrycia twego subronienia? Czy rozumiesz wzruszenie jego, kiedy był u ciebie, łzy splotające po jego twarzy?

Klementyna była wzburzona.
— Romanus jakiś mi opowiadasz, moja droga. Nie wierzę w tak cierpliwą miłość, która czeka osiem lat na wyznanię!

Augusta pochyciła za ręce przyjaciółkę, a patrząc jej prosto w oczy:
— Nie byłabyś kobieta, gdybyś mi nie wierzyła — szepnęła cicho. — Marynarz żyjący długie miesiące między niebem a morzem, nie podlega wpływom nowych wrażeń i wiernie zachowuje w pamięci wspomnienia dawne. A wreszcie, cożby w tem było złego, gdyby cię kochał ten młody człowiek. Uczciwa, jak ty kobieta, nie podlega niebezpieczeństwom nawet wtedy, kiedy wzbudzi uczucie głębokie.

— Marzenia marzenia! — odpowiedziała, śmiejąc się, pani Geoffry. — Zapominasz, kochana Augusta, że jesteśmy już obiedwie za stare na takie pensyonarskie przypuszczenia. Mówmy o czem innym, czy dobrze?... Kogo zabierasz w piątek do swojej loży na operę.

II.

Noc zapadała, a Stefan siedział ciągle na jednym miejscu, ręce miał na krzyż złożone i przypatrywał się oświetlonym oknom pafacu Klementyny... Widział ją! Widział ją równie piękną, równie powabną i równie kochającą, jak dawniej. Teraz już pierwsze upojenie poświęcenia się rycerskiego upadło, mógł się przypatrzeć i zbadać zblizką zwikłane położenie, w które się z własnej woli

zuplątał. Z początku chciał stanąć przed panią Geoffry uzbrojony w prawa swoje meżowskie. Nie byłoby to nic nowego: pułkownik Chabert Balzaca zostawiony, jako poległy na polu walki, wprowadzony do odciegłych ambulansów, zoszepony również ranami, zastał żonę posłubioną innemu czło wiekowi. Ale hrabina Férand nienawidziła starożołnierza wojsk cesarskich. Watydziła się hańbą okrytej przeszłości wobec człowieka, który ją z błota wyoiągnął i wznosił do swojej wysokości. Ale tu było przeciwnie: Klementyna kochała tylko Stefana; poszła powtórnice za męża dla tego tylko, ażeby się od nędzy uchronić, nie wspomnienie pierwszego małżonka żywym w jej sercu pozostało. Dłazogóć więc on, Stefan brał na siebie rolę tak trudną? Dłazogóć nie mówił prawdy tej kobiecie, która go po tylu latach niewiedzenia zawsze jednakowo wielbiła?

Wszystkie te myśli gmatwały się w głowie młodego człowieka, ale podbudzona nerwy powoli się uspakajały. Kochał Klementynę, a więc sam dla siebie nie powinien znieznaka, nagie, całej smutnej prawdy jej odsłonić.

Od pierwszej chwili wiedział dobrze, że jeżeli powie, kto jest, powtórnice małżeństwo jest nieważne a dziecko należy do ojca. Ach! jak ja Klementyna kocha, jak kocha tę Antosię! Stefanowi w uszach dzwięczało jessze dzikie wołanie młodej kobiety: „Jeżeli ona będzie nieszczęśliwą albo jeżeli ją stracę, zabiję się!”

Gdyby wyjawil kim jest, zmusiłby Klementynę do wyboru; musiałaby odrzucić męża, by córkę zachować, albo też wyrzucić się córki dla odzyskania utraczonego męża! A rozbijając te kwestye, Stefan przypuszczał, że jegoby pewnie dla córki poświęcił. Miłość najgorętsza nawet słabnie skutkiem ośmioletniej rozłąki. Gdyby przyszło do walki pomiędzy miłością małżeńską a miłością macierzyńską, natura i rozsądek

obecnie przy dojeździe jego do pełnoletności nie miałaby racji bytu, zupełnie go uniewinnili.

Tajemny szynk. Sąd okręgowy piotrkowski skazał Nacbę Finkel na systematyczne sprzedawanie chłopom wódki w mieszkaniu prywatnym w Żarkach, pow. bełzdzkiego, na zamknięcie w więzieniu przez 3 miesiące, pozbawienie raz na zawsze prawa handlu trunkami, na zapłacenie kary 140 rubli, a ewentualnie, w razie niemożności zapłacenia, na zamknięcie w areszcie przez 2 miesiące i oprócz tego zobowiązał ją do kupienia rocznego patentu za 70 rubli i zapłacenia podatku drogowego 9 rs. 50 kop. podatku miejskiego 35 ra., handlowego 20 ra.; kwatrukowego 75 rs. Finkel po ogłoszeniu wyroku, zaraz została wzięta do więzienia.

Szkola sztygarów górniczych w Dąbrowie ma być założoną niezawodnie z początkiem roku przyszłego. Rządowe subdyum dla szkoły wyniesie 8,000 rs. Szkoła liczyć będzie pięciu profesorów i inspektora. Szkoła zostanie będzie pod zwadywaniem departamentu górniczego przy ministeryum dóbr państwa.

W Skale, osadzie w pow. olkuskim, w pobliżu Ojocwa, otwarto nową stacyę pocztową.

Gazeta „Kiewlanin” donosi, że na obecnej kadencji sądu okręgowego w Związku, będzie sądzonych 18 żydów oskarżonych o dokonanie świadomie fałszywego przysięgnięcia poddanego austriackiego, Jankla Szara, za poddanego ruskiego, Jankla Rappaporta, pod którem to nazwiskiem był wybrany na rabina miejscowej gminy starozakonnych i w ciągu lat kilku korzystał ze wszelkich praw poddanego ruskiego.

ROZMAITOSCI.

Regaly londyńskie. Doroczne wycięgi wodne na Tamizie, urządzone przez studentów uniwersytetów Cambridge i Oxford, odbyły się ubiegłej soboty wśród znacznej liczebniejszej niż w ostatnich latach napływu publiczności, pomimo, iż niebo było zachmurzone, a pogoda bardzo niepewna. I tym razem, tak jak w ciągu ostatnich lat i tymczasem trzech studentów z Cambridge, o cztery długości łodzi. Pierwszy raz w dziejach tych regat załoga łodzi Cambridge była zupełnie ta sama, co w roku ubiegłym.

Interview Boulanger'a. Pewien angielski w następujący sposób opisuje swój interview u generała Boulanger'a: wspaniały generałski uniform z r. 1886 zastąpiony został dzisiaj przez proste szarego koloru ubranie: tużurek, spodnie i kamizelka uszyte są z jednej i tej samej materii. Włosy nosi krótkie przyszytzone i gładko zaczesane, koloru ciemnoniebieskiego; oczy ma niebieskie, przenikliwe; twarz kurczy się nerwowo. Byłem 317-tym z kolei z pomiędzy tych, którzy dnia tego, podobnie jak i ja, uzyskali audience. Niepodobna jednak dostrzedz po nim jakiegokolwiek bądź znaczenia: za każdym rozmawia swobodnie i wesoło. Patrząc na niego, można by go w istocie wziąć za angiela (matka jego, jak wiadomo, była angielską); nie zapomniał on nawet tej mowy i językiem angielskim władza wcale dobrze. W pokoju jego wszystko, co ma związek z wojskowością, zajmujące miejsce poezne: na ścianach wiszą

piękne obrazy przedstawiające wszelkiego rodzaju potyczki, które mu przypominają walkę z Żuawami, nad oknem wiszą trofea z szabli i hełm pruski, w innym miejscu zegar, w granat oprawiony. Nad kominkiem stoi przepyszny biust generała, arcydzielo Croisy'ego, tuż przy tem karykatura księcia Bismarka, który patrzy na przeciwnika swego, pocieszna stroimieca. Zwraca również na siebie uwagę przepyszna akwarela: niemiecscy oficerowie, spożywający śniadanie, zaskoczeni zostają przez kugę armatną, która ich drżsiatkuje. Osobno wreszcie stoi posążek Moltkego. Zapytany, co myśli o polityce, generał odpowiedział śmiejąc się: muszę być i zostać sfinkssem; kto w czasach dzisiejszych czyni inaczej, ten jest politycznie straconym. Wcisnąwszy serdecznie dłoń generałowi, opuściłem jego gabinet, ze zdumieniem spoglądając na zastępy deputowanych, oficerów, dam dystygowanych tłumnie cieszących się do generała. Przed domem oczekiwali całe szeregi karot. Dziewy to naród ci Francuzi—pomyślałem sobie—zawsze muszą kogoś czcić i uwielbiać: a mimo to, twierdzą uparczywie, że są republikanami.

TELEGRAMY.

Petersburg, 6 kwietnia. (Ag. p.). Przy roztrząsaniu sprawy Paszkowa, obwinionego o oszczerstwo w zeznaniach złożonych w charakterze świadków, senat wyjaśnił, że fałszywe zeznających można pociągnąć do odpowiedzialności za oszczerstwo.

Paryż, 6 kwietnia. (Ag. p.). Sąd wydał dziś wyrok w sprawie ligi patryotów. Wszyscy, co do zarzutu należenia do tajnego stowarzyszenia, zostali uniewinnieni, za udział jednak w niedozwolonym przez rząd twarzystwie skazani po 100 franków kary i na koszty sądowni. Wyrok powitany został okrzykami: „Niech żyje liga! Niech żyje Boulanger! Niech żyje Derouléd!”

Rzym, 6 kwietnia. (Ag. p.). Crispi potwierdził w senacie doniesienia o anarchii panującej w Abisynii po śmierci króla Jana i zastrzegł rządowi prawo korzystania z powstałej w skutek tego sytuacji wedle własnego rozumienia rzeczy.

Belgrad, 8 kwietnia. (Ag. p.). Cankow zapewnia, że Bułgaria wkrótce już otrzyma nowego księcia i nowy rząd, złożony z prawdziwych patryotów.

Buchara, 6 kwietnia. (Ag. p.). General-gubernator turkestański powrócił w dniu wczorajszym z Karti, gdzie udzielił wskazówek, dotyczących osady ruskiej przy przystani statków parowych i zapewnił pomoc do urządzenia stacyi drenaży w celu podniesienia miejscowej produkcji jedwabiu. Podczas przejazdu przez Buchare, general-gubernator witali na stacyi dostojnicy emira, a wojska bucharskie przyjmowały go salwami artylerji. Kolonia ruska ofiarowała przejeżdżającemu na przywitanie chleb i sól. Objeżdżający urządzony przez emira gościny dwór, budynki stacyjne, kantor pocztowy i miejsce, gdzie ma być wybudowany dom dla poselstwa, general Rozenbach wyjechał do Samarkandy.

Czardż, 7 kwietnia. (Ag. p.). Powrót z Karki general adjutanta Rozenbacha należy uważać za oznakę spokojnego stanu rzeczy w Turkestanie afganistańskim. Emir Abdurahman wkrótce wraca do Kabulu.

oficer marynarki pospieszy na bulwar Berthier?

W końcu powiedział sobie, że zapewne pani Geoffry pragnęła wypytać go jeszcze o męża, którego za umarłego miał; i serce nieszczęśliwego rozkosznie uderzyło czując do jakiego stopnia był kochanym. Nie przypuszczał, ażeby pani de Soligny bez zachęty, sama z siebie ułożyła plan machiawelski, zrodzony nagłym pomysłem kobiecego jej mózgu. Augusta przyjaciółki swej z całego serca żałowała a pana Geoffry nienawidziła całą siłą przywiązania do Klementyny. Patrzyła na samotne życie młodej kobiety, prawie ogołoconej z uczucia. W romansie, o którym ona nie wątpiła, p. Dominik kochał wdowę po Stefanie Darcourcie. Postanowiła też ułatawiał im częste widywanie się i zbliżyć ich do siebie. A przytem trzeba będzie urzędowo przedstawić porucznika okrętu bankierowi. Młoda wdowa nie widziała w tem nic złego, ażeby się ściela przyjaźni zawiązała pomiędzy dwójcem młodych ludzi. Kto wie jeszcze, co im przyszłość może zgotować?

III.

Prześliczny pałac na bulwarze Berthier posiadał na dole wielki salon, z którego wspaniałe drzwi prowadziły do dużego i dobrze oświetlonego przedpokoju. Auguste podobno się go przyzobocił rozmaitością mebli sprowadzonych już do Nowego Orleanu, już to kupionych w zamku Drouot na jednej z tych liczących, ofekawnych wyprzedaży, które od dziesięciu lat w Paryżu się praktykują. W końcu tego

Cannes, 7 kwietnia. (Ag. p.). Przybył tu J. C. W. Wielki Książę Michał Mikołajewicz.

Paryż, 7 kwietnia. (Ag. p.). Rada ministrów postanowiła dekret o utworzeniu w senatu najwyższego sądu przedstawicieli senatorów w posiadzialek. Dekret najwyższemu temu sądowi poddaje zarazem Boulanger i wogóle wszystkich, których obwinia tożące się śledztwo.

W Belleville odbył się bankiet, do którego zasiadło 1,000 osób; senator Naquet odczytał odczytał odezwę Boulangera.

Rzym, 7 kwietnia. (Ag. p.). Zajęcie Armurji i Kereau przez włosów jest niewątpliwe. Załoga Massawy będzie wzmocniona kilkoma batalionami. Pretensje Menelika do tronu Abisynii będą przez Włochy bardzo energicznie poparte.

— Wszystkim przyjaciółom, znajomym i licznie zgromadzonej publiczności składają niniejszem serdeczne dzięki za tłumny udział w pogrzebowym obrzędzie

Koledzy zmarłego.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 6 kwietnia. Raptowna zwykła akcyj kolejoowych wzmocniła dziś postawę całej giełdy. Papiery ruskie nabywano chętnie po kursach wyższych.

Londyn, 4 kwietnia. Wykaz banku państwa w tysiącach funtów sterlingów. Całkowita rezerwa 14,337 (było 879), noty w obiegu 24,424 (przeb. 828); zapasy w gotówce 23,831 (było 51); portfel 25,019 (przeb. 508); saldo prywatne 24,010 (było 103); saldo państwowe 12,319 (było 87); rezerwa not 13,139 (było 850); ubezpieczenie rząd. 15,714 (przeb. 210).

Paryż, 4 kwietnia. Wykaz banku państwa w tysiącach franków. Gotówka w złocie 1,024,675 (przeb. 11,294), w srebrze 1,377,173 (przeb. 1,872); portfel głównego banku i filij 987,436 (było 2,458); noty w obiegu 2,387,872 (przeb. 35,805); prywatny rachunek budżetu 642,711 (przeb. 25,546); saldo państwowe 61,703 (było 38,033); ogół salizak 278,963 (przeb. 13,097). Odsetki i dyskonto 9,203 (przeb. 1065).

Wiedeń, 6 kwietnia. Banknoty ruskie zaraz 217,95, na dostawę 218,00, weksła na Warszawę 217,50, na Petersburg kr. 217,25, na Petersburg dl. 215,80, na Londyn kr. 20,45, na Londyn dl. 20,86, na Wiedeń 163,85, kupony 100 - 323,90, 5% listy zastawne 64,76, 4% listy likwidacyjne 58,20, pożyczka ruska 4% z 1890 r. 32,60, 5% z 1884 r. 102,75, 4% z 1887 r. 67,30, 4% z 1884 r. 114,90, noty ruskie wchodzące II am 67,50, III am 67,50, 5% listy zastawne ruskie 102,20, 5% pożyczka urzędowa z 1884 roku 183,40, bank z 1896 r. 163,50 akcje dr. kol. warszawsko-wiedeńskiej 322,60 akcje kredytowe austriackie 157,90, akcje warszawskiego banku handlowego 35,03, dyskontowego 78,25, 100-tysięczny niemieckiego banku państwa 3%, prywatne 1 1/2 %.

Londyn, 6 kwietnia. Konsoloz ruska z 1873 roku 102 1/2, Konsoloz angielskie 98 1/2.

Berlin, 6 kwietnia. Pensja 175 - 192, na kw. maj 187,00, na wrz. paź. 189,75, 1/2 140 - 150, na kw. maj 145,25, na wrz. paź. 150,25.

Londyn, 5 kwietnia. Gukier Java 96 proc. 18 1/2, spokojnie, cukier burakowy 17 1/2, spokojnie.

Warszawa, 6 kwietnia. Sprawy w sprawie Obrót 8,000 hel, z tego na spółki i wywóz 500 hel. Stale, obcy na dostawę mocno Middling amerykańska na kwiecień 5 1/2, sprzedażowy, na kwiecień 5 1/2, sprzedażowy, na maj 5 1/2, sprzedażowy, na czerw. lip. 5 1/2, sprzedażowy, na lip. sier. 5 1/2, sprzedażowy, na sierp. wrz. 5 1/2, sprzedażowy, na wrz. paź. 5 1/2, sprzedażowy, na paź. list. 5 1/2, sprzedażowy, na list. grudz. 5 1/2, na bywy.

Mechester, 5 kwietnia. Water 12 Taylor 6 1/2, Water 30 Taylor 8 1/2, Water 20 Leigh 7 1/2, Water 30 Clayton 6 1/2, Mook 32 Brooke 3 1/2, Male 40 Mayall 3, Medio 40 Wilkinson 10, Warpoops 32 Lees 3 1/2, Warpoops 38 Rowland 9, Doubl 40 Weston 9 1/2, Doubl 60 zwykły gat. 12 1/2, 32 1/2 11 1/2.

salonu, drzwi ukryte poza gośćmi portyerami, prowadziły do niewielkiej pracowni, na południe położonej, słonecznej i pełnej świeżego powietrza.

Goście odeszli od stołu i podczas kiedy p. Geoffry rozmawiał w sąsiednim pokoju z jakimś agentem bankowym i deputowanym, Augusta i Klementyna zajęte były rozmową ze Stefanem w pracowni. Twarz Klementyny promieniała radością. Drugi raz widziała oficera marynarki i czuła już pociąg sympatji ku niemu. Zrana jeszcze nieokreślona jakaś obawa ją męczyła. Co pomysł p. Geoffry spostrzegłszy zażyłość jej tak nagłą z nieznanym? Nie wiedziała, że mąż jej zmarły w tej chwili o eksploatacji kopalni miedzi i węgla w Tonkinie odkrytych. Wypytywany o kraje dalekie a prawie nieznane, oficer marynarki z całą galanterją opowiadał dogadując życzeniu spekulanta, który postanowił wyciągnąć korzyść z tej świeżej znajomości. Tym sposobem Klementyna przewidywała możliwość zawiązania łatwego stosunku z młodym człowiekiem: mąż jej tego zabronić nie zechce a świat nie będzie nic złego podejrzewał.

Gdy Stefan pozostał sam z dwiema młodymi kobietami, opowiadał im dalej o swoich podróżach. Nie podnosił teraz bogactwa krajów zwiedzanych, lecz opisywał poetycznie malowniczość położenia tautszych okolic.

— Jako, to pan i Chiny zwiedzał? — Mieszkano dość długo w Yün-nanie, proszę pani, jeszcze przed wojną z Cesarstwem niebieskiem.

I udając, że sobie przypomina jakieś polecenie dane mu niegdyś przez ministra

rys 16x16 gray tkaniny z 32/45 169; mocno, Havre, 6 kwietnia Kawa good average Santos na maj 103,25, na wrz. 105,50, na grud. 106,85, mocno.

New-York, 6 kwietnia. Bawełna 10 1/2, w N. Orleansie 10 1/2, Kawa (Fair Rio) 13 1/2; Rio Nr. 7, low ordinary na maj 16,57, na lip. 16,30.

Bawelny przywieziono w tygodniu ubiegłym do wszystkich portów związkowych 47,000 bal, wywieziono do W. Brytanii 53,000 bal, do Japońskiego 82,000. Zapas 639,000.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with columns: Giełda Warszawska, Zdnia 6, Zdnia 5. Rows include: Żądano z końcem giełdy, Za weksle krótkoterminowe, Giełda Berlińska, Banknoty rosyjskie zaraz, Dyskonto prywatne.

Table with columns: Monety i banknoty, Not. urz., Not. nieurz., Imperyal i półimperyal, Pł. iąd., Em. 17 grad. 1885 r., Pół imperyal stare, Marki niemieckie, Austriackie banknoty, Franki, Wartość rubla kred. w złocie, Kopony cenne.

Grand Hotel, Gebethner z Warszawy, Hirschfeld z Warszawy, Salmann z Warszawy, Polmann z Warszawy, Schuler z Warszawy, Hallekander z Warszawy, Warner z Orlanmstaehau, Zichhilt z Chemnitz, Gerschbamer z Odessy.

Hotel Victoria, Wysocki z Wrocławia, Blumfeld z Zytanmierz, Perenczkowicz z Berdyczewa, Szastrów z Kalisza.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.

Table with columns: do Łodzi przychozą, GODZINY I MINUTY, z Łodzi odchodzą, przyjeżdżają. Rows include: do Kozłozek, Skiermiewo, Warszawa, Aleksandrowa, Piotrków, Granicy, Sosnowa, Tomaszowa, Białna, Włangor, Dąbrowy, Piotrkow, Moskwy, Władnia, Krakowa, Wrocławia, Berlina.

UWAGA. Cztery oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

marynarki, opowiadał piękny paryżankom niektóre wspomnienia z pobytu swego i niewoli u Li-tong-min'a.

— A Chinki, panie? — nagle zapytała Klementyna z lekką się zarumieniwszą. Znały się tylko z książek, które mało podają szczegółów o nich, — albowiem wiemy o nich od podróżników mojej, aniżeli pan, wiarogodnych.

Na to pytanie, w wyobraźni Stefana przesunął się bład i spokojny cień, drobna Hong-ma-nao ukazała mu się z daleka, z bardzo daleka, o ładnej twarzy i ustach czerwonych, smutnie uśmiechniętych. Wtedy nie chcąc się powściąć w opowiadaniu, wymyślił bohatera urojonego i zaczął powoli opowiadać historyę zachwycającej Lin-anezki: pierwsze spotkanie pięknej Chinki, przyjęcie jej nieszczęśliwego rannego, przypadkowo do Meng-tau przybyłego; mówił dalej o tkiwej opiece, jaką otaczała cierpiącego, który długi czas walczyl ze śmiercią; — następnie dowodził, że ów jeniec francuski, apornie wierny dawniej swojej miłości, żałował, — ale nie podzielał gorącego uczucia córki Yün-nan'u.

Stefan doświadczał gorzkiej rozkoszy w opowiadaniu własnej historyi życia w obec Klementyny, która nie mogła odgadnąć znaczenia, ani dosłotności słów słyszanych. Jednakże pani Geoffry, tak jak i Augusta odgadły obie, że p. Dominik nie wymienił siebie, tylko przez skromność. On to musiał być owym bohaterem szczegółnej historyi, skromnie inemu przypisanej. A gdy na chwilę zamilkł i zamyslił się.

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Łódzki.

W hotelu VICTORIA. We wtorek, dnia 9 kwietnia

Mąż z grzeczności

Komedya w 3 aktach, Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

Zakończony „MAZUR” w 4 pary. układu C. Knapczyńskiego. Początek o godzinie 8, koniec o 11.

Teatr Varieté

pod dyrekcją pani L. Sylvandier

DEBIUT

SIÓSTR

Berthold

561-4-4

Dom murowany

o 7 pokojach na wsi, 5 wiorst od Nowo-Radomska, w pięknej okolicy, do sprzedania lub do wydzierżawienia, na lato lub na rok za 150 rubl. Do sprzedania zaś za 2,500. Produkta na miejscu. Adres: Wiedeński Działupół. 525-8-2

Potrzebne są zaraz

PANNY

kompletne uzdolnione do staników, do pracowni sukien i okryć damskich pod firmą „Merklé”, ul. Zawadzka, dom pana Bajbusa.

POLKA z francuskim

poszukuje miejsca jako nauczycielka do porządkujących dzieci lub jako osoba do towarzyszenia osoby starszej. Oferty uprasza się składać w administracji pod lit K. J. 660-3-1

Bona polka lub francuska

posiadająca dobre świadectwa, potrzebna zaraz do 3 1/2 letniego dziecka. Redaktantki mogą się zgłaszać do domu bankierskiego J. Dobranicki, Piotrkowska Nr. 273-a. 482-3-3

Droga żel. Fabryczno-Łódzka.

Z powodu oświadczenia wystającego p. W. Ginsberga, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego № 86280 na wysłany dnia 18 (23) grudnia r. z. towar z Łodzi do Chełmu, Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że ponownie duplikat № 86280 uważa za nieważny. 571-3-2

Droga żel. Fabryczno-Łódzkiej,

Z powodu oświadczenia odbierającego go Tow. Rosyjskiego o zagubieniu duplikatu listu frachtowego № 596/101 na przybyły dnia 1 kwietnia r. b. towar z Sewastopola do Łodzi, Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że ponownie duplikat № 596/101 uważa za nieważny. 572-3-2

Droga żel. Fabryczno-Łódzka

Z powodu oświadczenia odbierającego go pana Luby, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego № 23977 na przybyły dnia 29 marca r. b. towar z Warszawy do Łodzi, Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że ponownie duplikat № 23977 uważa za nieważny. 580-3-1

Droga żel. Fabryczno-Łódzka.

Z powodu oświadczenia odbierającego go p. Pomańskiego o zagubieniu duplikatu listu frachtowego № 6226 na przybyły dnia 18 września r. b. towar z Końskich do Łodzi, Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że ponownie duplikat № 6226 uważa za nieważny. 585-3-3

ZAGINĘŁA

karta pobytu,

wydana z magistratu m. Łodzi, na imię Wojciecha Joachimskiego. Easzkawy znalazła raczy złożyć taką w magistracie. 581-1

ZAGUBIONO

kartę pobytu

wydaną z magistratu m. Łodzi, na imię Teodora Wagnera. Easzkawy znalazła raczy złożyć taką w naszym magistracie. 582-1

Ogłoszy Szkocyi

przez Stanisława Belzę

(z 9 drzeworytami stron 311). Cena rs. 1 kop. 50.

Skład główny u Gebetnera i Wolfa w Warszawie. 578-5-1

Poszukuję SPECYALISTY

do postawienia pieca piekarskiego, opalanego węglem, z gwarancją. Adres w redakcji „Dziennika”. 530-3-3

JEDNĄ

obszerną salę

z motorem od 2 — 4 koni poszukuje się do wynajęcia. Adres: Jacques Bergson, ulica Cegielińska Nr. 23. 532-3-3

Do wynajęcia

dwa pokoje umeblowane zupełnie albo jeden, ulica Ś-go Benedykta Nr. 795-a, w domu Kamockiego. 536-3-2

Adolf Neumark.

Pom. Adwok. Przys. otworzył kancelaryę w Łodzi, ulica Piotrkowska Nr. 38, dom Tenenbaum. 472-6-6

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

Судебный Приставъ Създа Мировыхъ Судей 1-го Петроковскаго Округа Игнатій Зеноновъ Сушинскій, жительствующій въ гор. Лodzi въ домѣ N. 1437, объявляетъ, что 31 Марта сего 1889 года съ 10 час. утра въ гор. Згеръжъ на Старомъ базарѣ, будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Момкѣ и Итѣ супр. Зайде, заключающееся въ табачныхъ издѣльяхъ, мебели и разной домашней утварѣ и оцененное 245 руб. — коп., на удовлетворение претензій фирмы Вр. Поляковичъ. Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной. Марта 24 дня 1889 года. Судебный Приставъ Сушинскій. 577-1

Zatwierdzony przez Ministeryum Spraw Wewnętrznych Instytut szczepienia ospy ochronnej (KROWIANKI)

Dra Władysława Maczewskiego

w Warszawie, ulica Nowo-Senatorska 6.

Odnaczony najwyższą nagrodą „Dyplomem uznania klasy I” na wystawie Hygienicznej w Warszawie. Posiada jak i lat poprzednich zawsze świeżą limfę (krowiankę), za którą w zupełności odpowiada.

CENY: 1 rurka limfy na 2 szczepienia kop. 75
1 flakon „Detritu” na 20 szczepień rs. 1
1 flakon „Detritu” na 40 szczepień rs. 2

Na koszt przesyłki dołączyć należy 25 kop. na porto, niezależnie od ilości żądanych porcji. Biorącym w większej ilości odstepuje się rabat.

Skład Główny w Instytucie i Aptece W-go Kucharzewskiego w Warszawie, ulica Miodowa Nr. 6. 582-6-1

GŁÓWNY SKŁAD

Towarzystwa Akcyjnego Wyrobów Żyrardowskich HIELLEGO i DITTRICHA

w ŁODZI, poleca:

wielki wybór FIRANEK

pasowanych i na lokale z fabryk zagranicznych i krajowych po bardzo niskich cenach.

Nadszedł świeży transport KRAWATÓW. 553-10-5

KOMISOWA SPRZEDAŻ i SKŁAD naszego

Portland-Cementu na Łódź i okolice znajduje się u RAFAŁA SACHS

FABRYKA PORTLAND-CEMENTU „WYSOKA”. 547-6-4

Dwucylindrowy Piec Wapienny Rumforta.

Polecam Szanownym Interessantom

Wapno Strzemieszycze

znane od lat dwudziestu dwa z wyborowego gatunku i niezwykłej produkcyjności jako materiał budowlany, a nadto nadający się do różnego rodzaju fabrykacji, z uwzględnieniem cen nader niskich, bo na równi z cenami praktykowanymi za najniższe gatunki. Przejmując wszelkie zamówienia i wykonując je najskuteczniej z wysiłką wagonami na wszystkie drogi żelazne

w Strzemieszycach, stacya kolei Warszawsko-Wiedeńskiej lub kolei Iwangrodzkiej. 365-3-3

Feliks Modzelewski.

Nagrody rs. 10

otrzyma ten kto wyszuka mieszkanie od 1 lipca r. b. z 3 lub 4 pokoi, kuchni i przedpokojem na 1 lub 2 piętrze od frontu, w domu czystym i porządnym na ulicy Piotrkowskiej, na przystanku od ulicy Passz Meyera do ulicy Zawadzkiej. Wiadomość w redakcji „Dziennika”. 566-3-3

Do sprzedania

Wolant parokony mało używany i 2 wozy do węgla dobrze okute. Wiadomość u stróża dom St. Lewartowskiego Nr. 1114. Praga, ulica Składowa. 540-3-3

W Kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego” są do nabycia

książki fabryczne

do zapisywania małoletnich i książki do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.

Table with columns: Wokale, ZA, Dyskonto, W ciągu giełdy, Dopelnione transakcye. Rows include Berlin, inne niem. miasta bank., Londyn, Paryż, Wiedeń, Petersburg.

Table with columns: Papiery państw., Akcye, and other financial data. Rows include various bank notes and stocks like Akcye D. Ż. War.-W. 100 r.